



aterialność wojennych zapisów Adama Bunscha

Paweł Rodak, badacz współczesnej diarystyki, wyraził przekonanie, że dzienników nie powinno się jedynie czytać; „należy również się im przyglądać, obcując z nimi w archiwum”¹. Rodak twierdzi, że ze względu na egzystencjalną motywację diarysty, czyli praktykę piśmienniczą², i materialność dzienników, która także jest istotna (co – zgodnie z koncepcją Krzysztofa Pomiana – pozwoliło mu uznać je za semiofory)³, nie można sprowadzić ich wyłącznie do tekstu i nie należy ich li tylko interpretować. Wskazał zatem na pomijany przez literaturoznawców kontekst, w jakim dzienniki powstają i w jakim zostały zachowane, przechowane lub utrwalone, a mianowicie: na znaczenie archiwum (w tym archiwum prywatnego)⁴. Rodak postuluje, aby nie uprzywilejowywać lektury tekstu i włączyć w proces badawczy materialność dzienników, a także rozmaite działania piśmiennicze oraz relacyjne (przepisywanie, mediację, dystrybucję), jakim zostały poddane⁵.

Dokumenty i zapisy Adama Bunscha (1896–1969) z czasów II wojny światowej stanowią część archiwum domowego rodziny Bunschów. Pieczę sprawuje nad nim Adam Bunsch wnuk, który prowadzi stronę internetową poświęconą dziadkowi⁶. Archiwum obejmuje przede wszystkim spuściznę artystyczną seniora: obrazy, grafiki, szkice, rysunki oraz projekty witraży i polichromii. Znajdują się tam również rękopisy i maszynopisy świadczące o drugiej pasji Bunscha – pisarstwie. To utwory dramatyczne, eseje o sztuce oraz wspomnienia pisane w latach 50. i 60. XX wieku.

Obcowanie z archiwum pozwala dostrzec złożony charakter dokumentów obejmujących wojenną biografię Bunscha. Stanowią one znaczący, ale – w porównaniu do obrazów, rysunków, grafik – niewielki komponent jego dorobku. Pod koniec 1945 roku, gdy Bunsch postanowił wrócić z Wielkiej Brytanii do Polski, zabral ze sobą wszystkie materiały. Zostały zatem poddane dekontekstualizacji i ekspozycji (otoczono je opieką i ochroną⁷, najpierw przez autora, a później przez jego rodzinę). Na wojenny zbiór składają się: 1) kalendarzyki roczne kieszonkowego formatu, 2) dzienniczek kieszonkowy na 1942 rok, 3) zapisy wspomnieniowe z lat 1942–1943, 4) zeszyt zatytułowany „Listy do Żony”, 5) teczka „Zespół dokumentów oryginalnych z Szkocji i Anglii zgromadzonych przez porucznika Adama Bunscha w latach 1939–1945”, 6) szkicownik wojenny, 7) „Komentarz do szkicownika wojennego”, 8) odręczne kalendarium od sierpnia 1939 do grudnia 1945 roku⁸. Są to kalendarzyki, notatniki, dzienniczki, zeszyty, luźne kartki zebrane w teczkach; niejednolite pod względem materialnym (poza rękopisami także rysunki, szkice,

materiały inrordne – o których będzie jeszcze mowa), większość dobrze zachowana. Bunsch pisał piórem i ołówkiem (z reguły czytelnie), rysował zaś ołówkiem i pastelami⁹.

Pierwsze zapiski z II wojny światowej znajdują się w kalendarzyku na 1939 rok, który służył Bunschowi do prowadzenia bieżących notatek. Na karcie tytułowej widnieje napis „Notatnik kieszonkowy na rok 1939 z taryfą pocztową” i reklama wydawcy: „R. Aleksandrowicz magazyn przyborów kancelaryjnych, rysunkowo-technicznych, geodezyjnych i malarskich”. Oprawiony w bordową skórę, z wytłoczoną na niej datą 1939 oraz stemplem producenta wyróżnia się spośród reszty wojennych materiałów. Być może to świadectwo artystycznego snobizmu; podane informacje odsyłają do przedwojennej, znanej na całą Polskę firmy papierniczej założonej przez Reginę Aleksandrowicz. W materiały papiernicze, malarskie i przybory techniczne zaopatrywali się tam najślynniejsi polscy artyści: Jacek Malczewski, Teodor Axentowicz, Wojciech Weiss, Czesław Rzepiński; firma miała filie także w Poznaniu, Katowicach, we Lwowie, w Bydgoszczy¹⁰.



Il. 1. Skórzana teczka z kalendarzykami za lata 1939–1945. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury



Il. 2. Dzienniczek z 1942 roku. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury

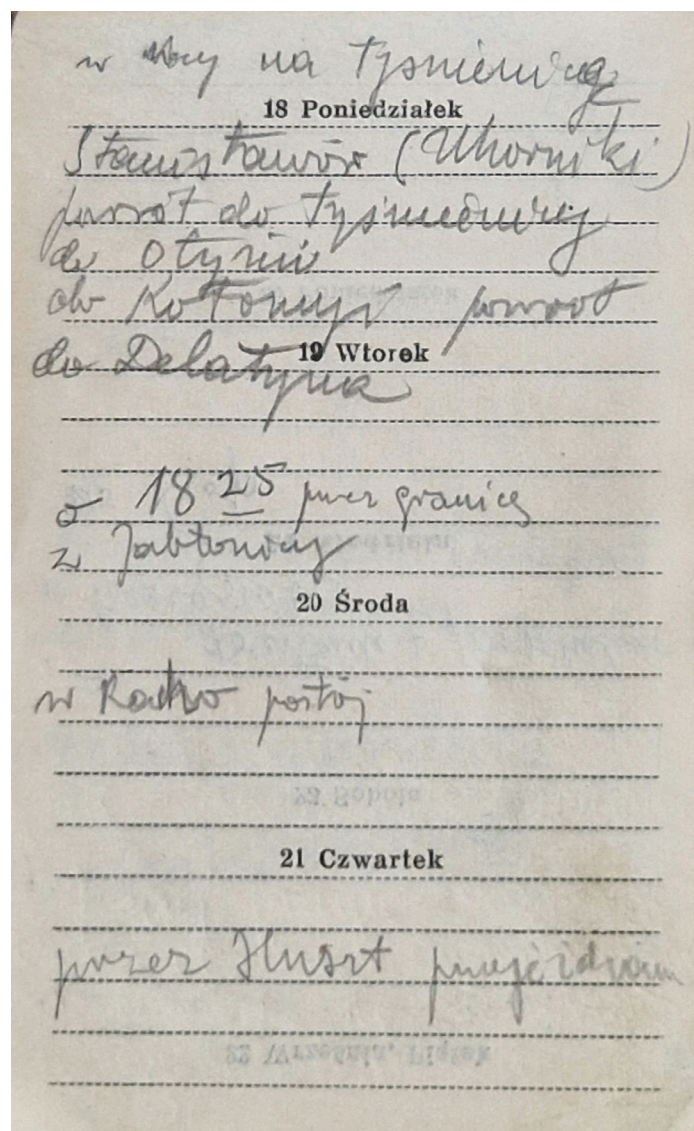
Wprawdzie Bunsch po ukończeniu studiów uczył rysunku w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku, zarazem malował, tworzył grafiki, wystawiał prace w kraju i za granicą (był artystą docenianym i nagradzanym, m.in. na cyklicznych salonach warszawskiej „Zachęty”), ale pisał również dramaty, które inscenizowano w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego oraz przez warszawski Instytut Reduty, namalował też polichromie i zaprojektował witraże do katowickiego kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP¹¹.

W notatniku na każdy dzień przeznaczono cztery linijki, strony są nienumerowane. Pierwszy wpis – z 2 stycznia 1939 roku – widnieje pod oznaczeniem „2 Poniedziałek”: „jadę rano do Krak.”. W terminarzyku, wypełnionym niemal pod każdą datą, Bunsch dokumentował m.in. prywatne i zawodowe wyjazdy, spotkania, przychody ze sprzedaży obrazów, wykonane prace, bieżące i planowane wydatki, terminy wakacyjnych obozów swoich dzieci czy letni wypoczynek z rodziną. Pod datą 16 sierpnia widnieją dwie notatki: „6 obiadów, 6 [poprawione na 5] kolacji” oraz: „jadę do Bielska autem

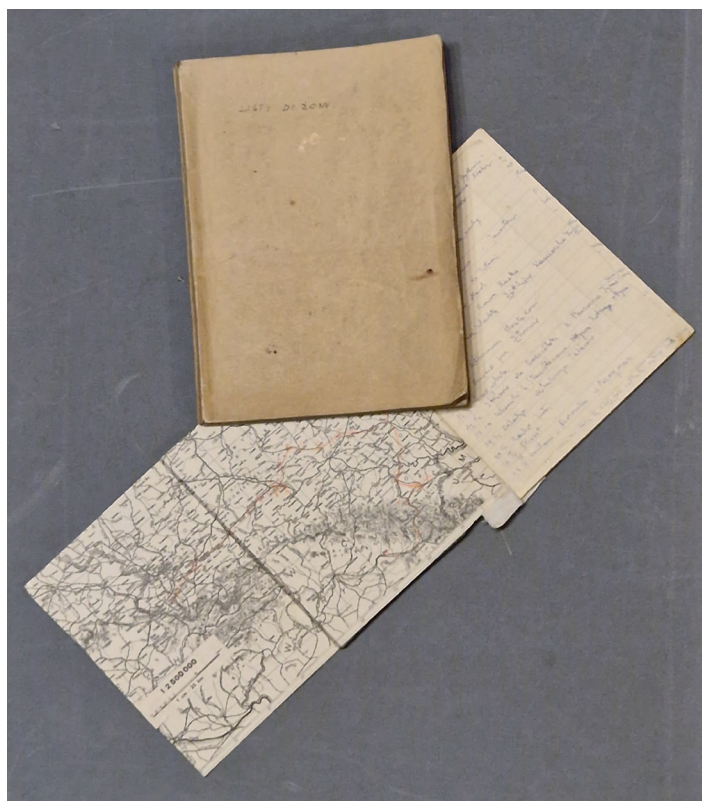
wojsk. obejmuję służbę o 19 tej”¹². Podporucznikowi rezerwy powierzono wówczas funkcję dowódcy nasłuchu radiowego, który podlegał 21. Dywizji Piechoty Górskiej wchodzącej w skład Armii „Kraków”¹³. Bunsch miał wtedy niespełna 43 lata, musiał rozstać się z ukochaną żoną Ludwiką i czworgiem dzieci (czternastoletnim Alojzym, młodszym o rok Franciszkiem, jedenastoletnią Heleną i dziesięcioletnim Adamem juniorem). Wojsko i wojna nie były mu jednak obce: w młodości, jako obywatel Austro-Węgier, zaciągnął się do c.k. armii – posiadana matura umożliwiła ukończenie szkoły oficerów rezerwy artylerii i służbę na tyłach frontu. W 1918 roku, śladem młodszego brata Karola, Bunsch wstąpił do odradzającego się Wojska Polskiego, walczył w Legionach, a później



Il. 3. Kalendarzyki roczne i dzienniczek z 1942 roku. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury



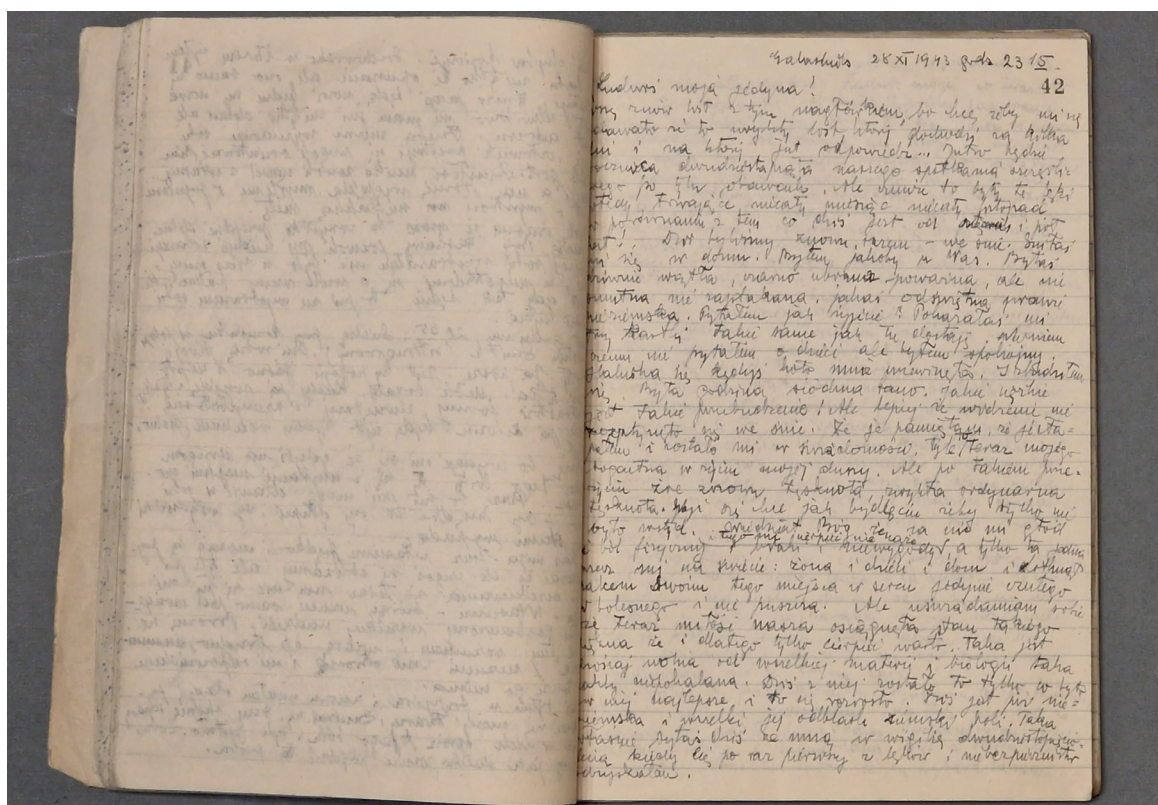
Il. 4. Strona z kalendarzyka z 1939 roku. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury



Il. 5. Adam Bunsch, „Wspomnienia” i „Listy do Żony”. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury

z ogromnym zaangażowaniem¹⁴ brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej. Doświadczenia frontowe odcisnęły w pamięci Bunscha trwały ślad, co widać w jego twórczości malarskiej i dramatopisarskiej¹⁵.

Dalsze wojenne zapiski w kieszonkowym terminarzyku na 1939 rok dotyczą trasy, jaką Bunsch pokonał od 2 września w ramach odwrotu Armii „Kraków” z Bielska ku granicy wschodniej. Przebiegała ona m.in. przez Kraków (spotkanie z żoną i dziećmi 3 września, transport rodziny do znajomych z Tarnowa, a później do Lisiej Góry), Tarnów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Leszowce, Oleszyce, Cieszanów, Narol, Bełżec, Rawę Ruską, Żółkiew. Pod oznaczeniem „14 Września, Czwartek” znajduje się lakoniczna notatka o poniesionych stratach: „pod Złoczowem 14 km ostrzelani 5 koni straconych”. Następnie Bunsch dokumentuje drogę przez Złoczów do Zagrobeli – 17 września zapisuje: „Straszów, wyjazd do Przewłoki (z Buczacza)” – a potem do Tyśmienicy, Uhorników, Kołomyi, Delatyny, Mikuliczyna i Tatarowa. Pod oznaczeniem „19 Wtorek” notuje: „o 18²⁵ przez granicę w Jabłonicy”¹⁶. Na kolejnych stronach podaje nazwy miejscowości na Węgrzech, przez które przejeżdżał, aż do Lengyeltóti (28 września), gdzie znajdował się obóz internowania dla



Il. 6. Strona z „Listów do Żony” Adama Bunscha. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury

polskich żołnierzy. Na ostatnich kartkach notatnika, obejmujących końcowe dni 1939 roku, pojawiają się wpisy dotyczące listów wysłanych do najbliższych. 27 grudnia: „pol. nieopł. do Karola / do Mamy Tuchów / do Kudlińskiego”, 28 grudnia: „pol. opł. do ks. Szramka + do Ludki 50 zł. list zwykły [dopisek:] wysł. 30. XII”. Na stronie ostatniej, oznaczonej „31 Niedziela”, pod dwoma rzędami nazwisk zapisanych ołówkiem (najprawdopodobniej członków oddziału, którym dowodził Bunsch) znajduje się cieńszy i ciemniejszy dopisek, również ołówkiem: „I.I do Ludki kartka”. Kalendarzyk jest w dobrym stanie, nie nosi śladów załamań, zabrudzeń czy ubytków; zagięcia i nieduże plamy widoczne są tylko na pierwszej i ostatniej kartce. Kalendarz przed zniszczeniem chroniła oryginalna skórzana oprawka.

Notatnik z 1939 roku należy do zbioru kieszonkowych kalendarzyków rocznych z okresu, kiedy Bunsch pełnił służbę w Wojsku Polskim i w Polskich Siłach Zbrojnych.

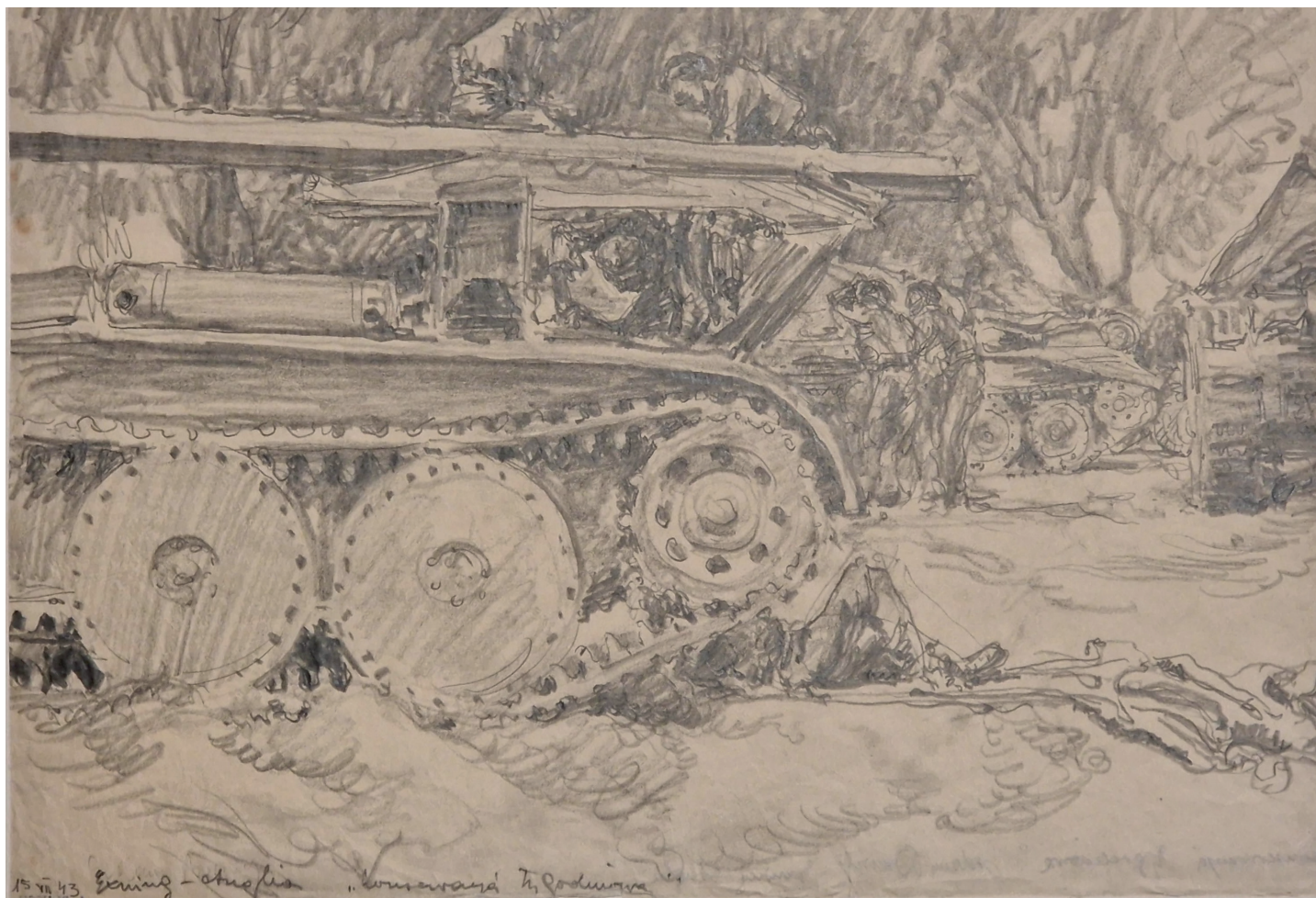
To jedyne kalendarzyki w rodzinnym archiwum. Egzemplarz z 1939 roku jest najmniejszy (11 × 6,5 cm), liczy 46 nie-numerowanych kart. Przyczepiono go wewnątrz skórzanej brązowej okładki (12,5 × 8 cm, z założeniem o szerokości 5 cm z prawej strony), która nosi ślady zniszczeń (mocne przetarcia, zwłaszcza na brzegach) i reparacji (szwy wykonane ręcznie grubymi szweskimi nićmi). Po prawej stronie okładki umieszczono pięć innych sklejonych ze sobą kalendarzyków z lat 1941–1945 opracowanych pod agendą „Kalendarzyk Polaka w Wielkiej Brytanii” przez Amelię Laskowską i wydrukowanych przez firmę Oliver and Boyd Limited¹⁷. To podręczne terminarzyki dla polskich żołnierzy, o czym świadczą znaki formacji wojskowych wybite na zachowanych okładkach; można znaleźć w nich m.in. ważne daty historyczne i wojskowe, a także spis polskich i angielskich miar, przysłowia, porady dotyczące pisania listów do Brytyjczyków. W dalszych latach przewodniki poszerzano o adresy polskich



ATS, 1942
kredka, pap. wł. Rodziny

SEKRETARZ TOWARZYSTWA ANGIELSKO-POLSKIEGO
THOMAS NEALE "TOMEK", 1943
kredka, pap. wł. Rodziny

Il. 7. Adam Bunsch, „Szkice wojenne”. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury



Il. 8. Adam Bunsch, „Szkie wojenny”. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury

władz i stowarzyszeń w Wielkiej Brytanii, listę polskich czasopism, poradnik pocztowy, dane statystyczne. Pierwszy z terminarzyków, na 1941 rok, jest nieco większy niż pozostałe (12,5 × 8,5 cm), liczy 68 nienumerowanych stron i nie ma okładki. Kalendarz wystaje poza skórzaną teczkę, dlatego brzegi, zwłaszcza pierwszej strony, są pozaginane i poszarpane; grzbiet i pierwszą stronę wzmocniono później tkaninowym szarym paskiem. Kolejne kalendarzyki, zachowane w dobrym stanie, są nieco mniejsze (11 × 7 cm) – niewielki rozmiar notesów nie pozwalał na długie wpisy.

Brakuje kalendarzyka na 1940 rok; Bunsch był wówczas internowany w węgierskim Lengyelóti, skąd uciekł 1 lutego, aby – przez Budapeszt i dalej przez Włochy – dotrzeć do Francji (11 lutego był już w Paryżu). Pod koniec lutego, gdy nawiązał kontakt z Wojskiem Polskim i przeszedł weryfikację, został skierowany na szkolenie dla oficerów artylerii do koszar w podparyskim miasteczku Bressuire. Powierzono mu wówczas funkcję oficera oświatowego 3. Pułku Artylerii Lekkiej,

który stacjonował w Beignon. Po klęsce Francji, 22 czerwca, statkiem parowym SS „Clan Ferguson” Bunsch ewakuował się z Pointe de Grave do Anglii. Statek zawinął do Liverpoolu nocą 25 czerwca, skąd – przez Glasgow – przewieziono polskich oficerów do obozu szkoleniowego w Douglas na wyspie Man. Bunsch dotarł tam 30 czerwca. 28 lipca otrzymał przydział do 2. Brygady Strzelców (w listopadzie przemianowanej na 10. Brygadę Kawalerii Pancerniej). Od grudnia pełnił służbę w Referacie Kulturalno-Oświatowym w Forfar¹⁸.

Kalendarzyki Bunscha zawierają krótkie zapiski prowadzone w nieregularnych (czasem jednodniowych, czasem kilkudniowych) odstępach. Wypełnione są głównie numerami telefonów i adresami miejsc, w których Bunsch przebywał lub w których otrzymał zakwaterowanie, a także nazwiskami osób, u których mieszkał lub z którymi spotykał się służbowo i prywatnie. Notatki dotyczą także planowanych podróży – częstych ze względu na pełnioną w wojsku funkcję oficera oświatowego i pozawojskową aktywność artystyczną¹⁹.



Il. 9. Adam Bunsch, „Szkic wojenny”. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury

W terminarzykach Bunsch relacjonuje też prace nad obrazami, podaje nazwiska bądź inicjały portretowanych osób. Adresy i nazwiska pojawiają się zazwyczaj bez kontekstu, a ich znaczenie jest zrozumiałe jedynie dla diarysty; kalendarzyki służyły Bunschowi jako podręczna pamięć zewnętrzna. Na przykład pod datą 16 stycznia 1941 roku widnieje enigmatyczna notka: „min. Kot”. Chodzi tu o ministra Stanisława Kota, który zlecił Bunschowi wykonanie dekoracji (obrazów, polichromii, witraży) do polskiego kościoła pw. M.B. Częstochowskiej i św. Kazimierza w Londynie przy 2 Devonian Street, N1 8JJ²⁰.

W rozszyfrowaniu licznych zagadek mogą pomóc pozostałe dokumenty z archiwum, np. zapiski, które Bunsch prowadził w formie listów do żony. Pierwsza notatka-list z 6 lutego 1942 roku wyjaśnia przeznaczenie tej hybrydowej formy: Bunsch pragnie spisać swoje doświadczenia od momentu rozłąki z rodziną, aby – w razie jego śmierci – żona nie

„musiała strzępków tych wiadomości zbierać od ludzi obcych, którzy przypadkiem na jakimś wątku tej drogi byli ze mną” (W, strony nienumerowane). Data rozpoczęcia zapisków nie jest przypadkowa: to 20 rocznica ślubu Bunschów. Listy znajdują się w brulionie formatu B5, na stronach klejonych tak, aby można łatwo wyrwać kartki. Za okładkę posłużyła czarno-biała mapka wojskowa z zaznaczoną na czerwono trasą, którą Bunsch przebył w czasie kampanii wrześniowej. Na pierwszej stronie artysta dokleił kartkę nieco mniejszego formatu, w linie, z odręcznie sporządzonym kalendarium od 2 września 1939 do 23 września 1939 roku – trudno powiedzieć, kiedy została dołączona do notesu. Zapiski obejmują skoszarowanie Bunscha 16 sierpnia 1939 roku oraz kampanię wrześniową i powrześniowe etapy jego biografii. Dokonywane są nieregularnie, z długimi przerwami: drugi wpis powstał dopiero 28 marca 1943 roku, ponad rok po pierwszym wpisie, w Galashiels. To kilkunastostronicowy opis wydarzeń

od wybuchu wojny do internowania Bunscha na Węgrzech. Diarysta notował pospiesznie: pismo jest mniej staranne, brakuje części znaków interpunkcyjnych. Opis kampanii wrześniowej wydaje się sporządzony „jednym tchem”; to raczej zapis pamiętnikarski niż dziennikowy, pełen szczegółowych opisów, pisany, aby uczynić zadość faktom, a nie emocjom czy refleksjom²¹.

Dalsza część wspomnień znajduje się w dwóch (obecnie złączonych) brulionach formatu B5 w linie (pierwszy z nich liczy 100 numerowanych kartek, drugi jest nienumerowany). Na okładce pierwszego z połączonych notesów widnieją słowa „Listy do Żony”; Bunsch pisze w nich piórem, pod koniec także ołówkiem. Na pierwszej stronie można odczytać

następujące słowa: „Jeśli komu wpadnie do ręki ten notatnik to chcę go uprzedzić, że jest to list prywatny – **list do żony** [wyróżnienie – A. B.] – nie wątpię, że każdy kulturalny człowiek wie, co z takim papierem zrobić: adres tej jest [...]” (LŻ, s. 1). Pierwszy list z tego notesu powstaje w Exning 9 sierpnia 1943 roku. Kolejny datowany jest 5 września 1942 roku – to data urodzin żony Bunscha. Jak widać, rodzinne rocznice przywołują wspomnienia o bliskich, rodzą potrzebę kontaktu, choćby symbolicznego, jak napisanie listu, który nie zostanie wysłany. W liście z 9 sierpnia Bunsch wraca pamięcią do początku 1941 roku: służył wówczas w 10. Brygadzie Kawalerii Pancernej w Forfar i malował portret generała Maczka, jego żony i dzieci. Bunsch podaje także szczegóły rozmowy z ministrem Kotem dotyczącej dekoracji polskiego kościoła, wspomina też o wizycie, którą para królewska w towarzystwie generała Władysława Sikorskiego złożyła polskim żołnierzom 6 marca 1941 roku w Forfar: „Widziałem ich z bliska. To jest takie miłe i bez policii, bez ostrożności” (LŻ, s. 4). Pozbawionemu emfazy opisowi towarzyszy informacja, że Bunsch zaprojektował tablicę upamiętniającą wizytę, oraz późniejszy dopisek, że przygotował dla pary królewskiej pamiątkowy album. Kalendarzowe notatki z tego okresu są zdawkowe: „jadę do gen. Maczka” (niedziela, 2 marca 1941 roku), „adres do kr.” (3 marca), „u gener.” (4 marca), „gotowe album dla kr.” (5 marca), „[nieczytelne – B. G.] pożyczyl ode mnie £ 3” (7 marca), kolejny tydzień bez wpisów. W „Listach do Żony” Bunsch wylicza natomiast prace malarskie, których się podjął, wystawy, w których brał udział, relacjonuje też spotkanie z polską trupą aktorów wojsk lotniczych (dwaj młodzi aktorzy znali jego sztukę wystawianą przed wojną w Warszawie przez Instytut Reduty; Bunsch wspomina, że dzięki ich zachętom odtworzył z pamięci swoje przedwojenne dramaty)²².

W „Listach do Żony” więcej miejsca zajmuje zapis stanów psychicznych i emocjonalnych. Bunsch odsłania w nich swój stan ducha. Częstym motywem jest tu opis podwójnej egzystencji: jawnej, lecz nieprawdziwej, na pokaz, i autentycznej, ukrywanej przed wszystkimi, przepelnionej cierpieniem, samotnością i żalem z powodu utraty dotychczasowego życia:

Dziś byliśmy znowu razem – we śnie. Śniłaś mi się w domu. Byłem jakoby u Was. Byłaś dziwnie wątła, czarno ubrana, poważna, ale nie smutna nie zapłakana jakaś odświętna, prawie nieziemską. Pytałem jak żyć? Pokazałaś mi trzy kartki takie same jak tu dostaję. Nie wiem czemu nie pytałem o dzieci ale byłem spokojny.



Il. 10. Strona z „Zespołu dokumentów oryginalnych z Szkocji i Anglii zgromadzonych przez porucznika Adama Bunscha w latach 1939–1945”. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury

Haluśka się kędyś koło mnie przewinęła. I zbudziłem się. Była godzina siódma rano. Jakie ciężkie jest takie przebudzenie! Ale lepiej że widzenie nie rozplynęło się we śnie. Że je pamiętam, że je złapałem i zostało mi w świadomości. Tyle to teraz mojego bogactwa w życiu mojej duszy. Ale po takim przeżyciu żre znowu tęsknota. Wyc się chce jak bydlęciu żeby tylko nie było wstyd. Wiedział Bóg, że za nic mi głód i ból fizyczny i braki i niewygody i tego mi cierpieć nie każe, a tylko ta jedna rzecz na świecie: żona i dzieci i dom i dotknął palcem swoim tego miejsca w sercu jedynie czulego co bolesnego i już nie puszcza (LŻ, Galashiels, 28 XI 1943, godz. 23¹⁵).

Przypomnijmy: pierwsze wspomnienia w formie listów do żony Bunsch zaczął pisać 6 lutego 1942 roku, zaś „Listy do Żony” – 9 sierpnia 1943 roku. Równoległe notował w „Kalendarzykach Polaka w Wielkiej Brytanii”. Nie są to jedyne zapiski z tego okresu. Przez cały 1942 rok Bunsch prowadził dziennik w notatniku ze skórzaną ciemnobrązową oprawą (zachował się w dobrym stanie), z wytłoczonym w górnym lewym rogu złotym napisem „Diary”. Strona tytułowa zdradza więcej szczegółów: to angielski kieszonkowy dziennik na 1942 rok, w którym na każdy dzień przeznaczono jedną stronę na notatki. Ma niewielkie wymiary: 9,5 × 6,5 cm. Znajdujące się w nim wpisy są wcześniejsze od pierwszej serii wspomnień-listów do żony o nieco ponad miesiąc, dziennik i listy powstawały więc równoległe, tyle że w różnych odstępach czasu: diariusz codzienne, a listy do żony – nieregularnie. Różni je też długość: listy zajmują nieraz kilkanaście stron. Inna jest również funkcja dziennika, który rozpoczyna się znakiem krzyża oraz inwokacją „w imię Boże...”. Notatki mają podniosły charakter:

Jest 18 minut po północy. Myślę o Was: Luduś moja i dzieciaki moje! Zresztą myślę o Was ciągle. Same pytania! Patrę na białe kartki papieru kalendarza. Co na nich będzie za rok?... Jakie nazwy miast, jakie zdarzenia. Czy bliżej moich niż dziś? Czy zapisane będą nadzieją czy cierpieniem tylko samem. Czy może od jakiejś daty pozostaną białe? Trzymam się. Cierpię ale cierpienie jest dla mnie powietrzem (D, 1 I 1942).

W odróżnieniu od sprawozdawczo-dokumentarnych notatek w „Kalendarzykach Polaka” oraz listów do żony w dzienniku Bunsch „wyraża samego siebie”, co – zdaniem Philippe’a Lejeune’a – spowodowane jest najczęściej brakiem osoby, której można się zwierzać²³. Bunsch wielokrotnie



Il. 11. Strona z „Zespołu dokumentów oryginalnych z Szkocji i Anglii zgromadzonych przez porucznika Adama Bunscha w latach 1939–1945”. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury

opisuje poczucie osamotnienia, które wynika z wewnętrznego przymusu izolacji od osób, które znalazły się w jego życiu przypadkiem. Opisuje też jałowość przydzielonych mu urzędniczych obowiązków:

[...] godzina 18³⁵. Siedzę w kasynie. Ogień na kominku, radio, grają w karty. Beznadziejnie patrzeć na to ogłupiające zajęcie. Chciałbym się do czegoś wziąć pożytecznego. [...] Żebym się tylko wyzwolił od tych papierków w kancelarii. Zabójcze to. W „domu” w moim pokoju zimno i ciemno. Na dole ciepło ale mi przeszkadzają. Owa Miss MacMalliom. Przymus przebywania wśród tak nieciekawych ludzi (D, 4 I 1942).

Impulsem prowokującym do refleksji są dla Bunscha rocznice małżeńskie, daty urodzin czy imiennin najbliższych, święta religijne, które zazwyczaj obchodził w kościele. W Wielki Piątek notuje:

Jezus oddał życie w męce z miłości za ludzi. Cierpienie jest stanem normalnym. Kiedyś to wszystko minie. Nie chciałbym wracać do problemów zwyczajnie rozwiązywalnych. Może to ostatnie zadanie. Cierpieć umiem może lepiej niż cokolwiek innego (D, 3 IV 1942).

Przeważa tu autoanaliza, próba wglądu w siebie, opis wewnętrznych stanów; dziennik to rozmowa z samym sobą, autoterapia. Jest też świadectwem rosnącego przygnębienia autora, coraz częstszych stanów depresyjnych – Bunsch czuje, że trwoni cenny czas na obowiązki kancelaryjne zamiast przeznaczyć go na twórczość malarską. Píše o tym również w „Kalendarzyku Polaka” na 1943 rok, który – spośród reszty kalendarzyków – wyróżnia się liczbą zapisów, pogłębioną autorefleksją diarysty, a także obecnością rozważań historiozoficznych i moralnych. Bunsch ujawnia filozoficzne predylekcje zwłaszcza w odniesieniu do wojny i powodowanego przez nią cierpienia; zastanawia się nad istotą dobra i zła. Poszukuje sensu nie tylko własnej egzystencji, lecz także Historii. Przez zgodę na cierpienie jako rodzaj suplikacji i przez oddanie siebie i rodziny Bożej Opatrzności daje też świadectwo wiary:

Zdaję sobie sprawę z tego, że wojna wchodzi w stadium w którym będą gwałtowne zmiany i największe zagęszczone niebezpieczeństwa, decydujące na całą przyszłość jednostek i narodów i całej ludzkości, jak chwila śmierci decyduje o wieczności. Jestem pełen niepokoju i czarnych myśli. Jedno mnie tylko trzyma i całą przyszłość moją i moich i Polski – to pewność w Bogu (KPWB, 13 II 1943).

Nie może być walki między dobrem a dobrem. Jedno jest dobro – jeden jest Bóg. Diabłów jest wielu, zła jest wiele różnego. Często są wojny w których złe walczy ze złem. Dlatego nie należy sądzić że – jeśli z jednej strony zmagają jest zło to druga tem samem jest święta (KPWB, 11 VII 1943).

Od końca 1941 roku Bunsch bierze udział w wystawach malarskich, rekonstruuje przedwojenne dramaty i pisze nowe

sztuki, w 1943 roku rozpoczyna zaś intensywne prace nad dekoracjami i witrażami do kościoła polskiego w Londynie. Choć opisuje to wszystko w dzienniku i kalendarzykach – a w „Listach do Żony” również nadzór nad ostatecznym wykonaniem witraży w pracowniach – często wspomina o twórczej stagnacji: „Aby tworzyć artystycznie trzeba się zachwycić. Nie jestem zdolny teraz do żadnego zachwytu” (KPWB, 11 VI 1943). O melancholijnym nastroju artysty świadczą zasuszone w kalendarzykach rośliny, m.in. „trzcina chwiejąca się od wiatru nad stawem w Forfare” (KPWB, 24 XII 1941). Co jednak ciekawe, Bunsch nie szkicował w notatnikach. Rysunki – ołówkiem, kredką, sangwiną, gwaszem, czasem podkolorowywane akwarelami – wykonywał osobno. Te, które przywiózł do kraju (część rozdał, inne pozostawił w dyspozycji archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Londynie i archiwum wojskowego), opatrzył nazwą „Szkicownik wojenny”. Rysunki ze „Szkicownika” są zdekompletowane – wiele z nich Bunsch przeznaczył na wystawy zorganizowane przez Muzeum Wojska Polskiego w grudniu 1959 roku oraz

w 1961 roku przez Muzeum Narodowe w Krakowie, w zasobach których znajdują się do dziś²⁴. Całość liczyła najprawdopodobniej około 100 szkiców i rysunków; w archiwum rodzinnym pozostało 55 prac. Przechowywane są w tekturowej sztywnej tece. Przygotowano je do ekspozycji w galerii: zabezpieczono tekturową białą podkładką i białym tekturowym *passe-partout* oraz bibułką. Dodatkowo opatrzone je szarym blankiecikiem z krótkim opisem techniki i wykorzystanych narzędzi.

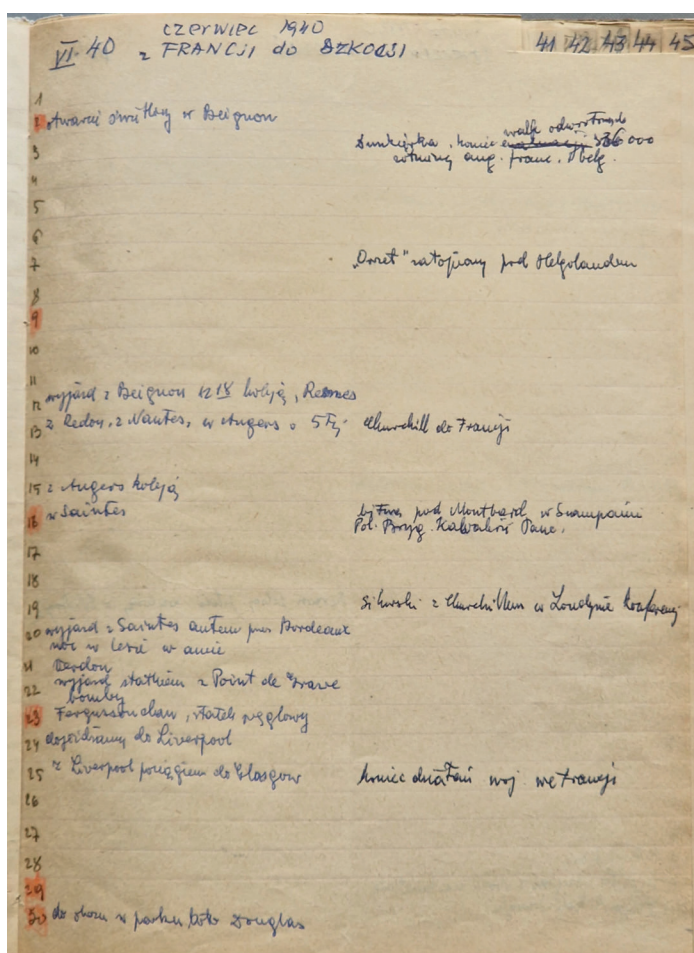
Rysunki powstały na kartkach wyrwanych z brulionów służących do szkicowania (formatu A4, A5, B5); papier jest kremowo-szary, cienki, podatny na zagięcia, szkice są jednak w dobrym stanie. Przedstawiają pejzaże Forfar i Galashiels, gdzie Bunsch kwaterował, portrety właścicieli domów, żołnierzy i oficerów. Najczęściej to scenki z ćwiczeń i manewrów polskich jednostek wojskowych, w tym ilustracje bazy lotniczej i przygotowań do lotów bojowych; jedna z nich (gwasz) przedstawia na pierwszym planie – przed olbrzymią sylwetką samolotu – pięcioosobową grupę żołnierzy (zapewne z dywizjonu 304 lub 305) w pełnym ekwipunku. Podpis brzmi: „noc 28 III 1942 Lindholme / na starcie do Lubeki”. Niektóre rysunki charakteryzują się precyzyjną, krótką, mocno poprowadzoną kreską, dopełnioną gwaszem lub akwarelami, inne są mniej staranne, być może rysowane w pośpiechu, zawsze jednak ukończone i – co ważniejsze – sygnowane, datowane oraz opisane. Tworzą ikonograficzno-słowną

Rysunki powstały na kartkach wyrwanych z brulionów służących do szkicowania

narrację „serię datowanych śladów”, co według Lejeune’a jest podstawowym wyznacznikiem dziennika²⁵. Daty i opisy pozwalają umieścić na osi czasu zarówno czynność rysownika, jak i treść obrazu i powiązać je z biografią autora. Praktyka szkicowania okazuje się jedną z praktyk codzienności, komplementarną, a niekiedy paralelną do praktyki prowadzenia zapisów; to akt rejestrowania sytuacji, utrwalanie w skreślonym obrazie konkretnej osoby lub miejsca. Stoi za nim – każdorazowo – indywidualne doświadczenie artysty²⁶. Uzupełnieniem rysunków i szkiców jest znajdujący się w archiwum rodzinnym maszynopis zatytułowany „Komentarz do szkicownika wojennego” datowany na 1959 rok, pochodzi zatem z czasu przygotowywania prac na wystawę w Muzeum Wojska Polskiego. Są w nim jednak wcześniejsze datacje, pierwsza: „Edynburg 27 kwietnia 1944 r.”, i ostatnia: „Londyn 8 maja 1945 roku” – objaśnienia powstały więc w ostatnich miesiącach wojny. „Komentarze” poszerzają to, co można nazwać dziennikową spuścizną Adama Bunscha, nie tylko o nową formę, lecz także o informacje dotyczące osób i miejsc, a zwłaszcza o kontekst wojskowy, któremu autor w zapiskach kalendarzowych i we wspomnieniach nie poświęcał wiele uwagi.

W rodzinnym archiwum znajduje się również opasły blok formatu A4 w szarej tekturowej okładce zatytułowany „Zespół dokumentów oryginalnych z Szkocji i Anglii zgromadzonych przez porucznika Adama Bunscha w latach 1939–1945”. To swego rodzaju „archiwum w archiwum” o niejednolitej strukturze, w którym znajdują się różnorodne materiały, tekstowe i nietekstowe, wklejone lub włożone luzem. Trudno powiedzieć, kiedy Bunsch nadał mu ostateczny kształt – czy jeszcze podczas pobytu w Wielkiej Brytanii? Układ dokumentów jest chronologiczny. Na pierwszej stronie, oznaczonej odręcznie w prawym górnym rogu liczbą „1939” (daty pojawiają się także na następnych stronach), znajdujemy pokwitowanie odbioru sprzętu z punktu kontrolnego w Bielsku-Białej objętego dowództwem 16 sierpnia 1939 roku, a obok – czarno-białą reprodukcję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z wezwaniem „Królowo Korony Polskiej módl się za nami!”, poniżej zaś – opakowania po zakupach aptecznych z kampanii wrześniowej i nazwy aptek w Bielsku, Żółkwi, Zborowie i Lengyeltótl. Największą część zajmuje dokumentacja służby w Polskich Siłach Zbrojnych. Znajdują się tu ankiety weryfikacyjne, przydziały do jednostek wojskowych i potwierdzenia odbycia służby, powołania na stanowiska, książeczki wojskowe, meldunki, przepustki, a także materiały ikonograficzne: zdjęcia z obozów szkoleniowych oraz rysunki zeszytowego formatu przedstawiające miejsca stacjonowania jednostek,

maszyny bojowe, portrety żołnierzy i oficerów. Drugą część stanowią pamiątki związane z działalnością artystyczną Bunscha: zaproszenia na wernisaże, podziękowania za uczestnictwo w wystawach, wycinki z angielskich i szkockich gazet o ekspozycjach polskich artystów, bilety do galerii, muzeów i teatrów. Są wśród nich również kwity depozytowe oraz potwierdzenia odbioru rękopisów sztuk teatralnych oraz dzieł plastycznych: obrazów, rysunków, projektów witraży, które Bunsch zdeponował w Archiwum Wojska i Muzeum Sił Zbrojnych w Gask. Zachowały się także listy i kartki od osób, z którymi Bunsch zetknął się na emigracji. W teczce znajdują się też bilety kolejowe, rachunki za zakupy i tym podobne. To składniki codzienności, zabezpieczone przed zniszczeniem i uczynione elementem ekspozycji. Większość tych materiałów jest oryginalnie datowana i wklejona lub umieszczona na datowanych, chronologicznie uporządkowanych kartach. „Zespół dokumentów” to zatem archiwum, ale też rodzaj dziennika, pełni bowiem podstawową dla niego funkcję



Il. 12. Strona z „Kalendarium za lata 1939–1945” Adama Bunscha. Archiwum Rodziny Bunschów, brak sygnatury

egzystencjalną – ma porządkować życie diarysty, służyć rejestrowaniu codzienności, ułatwiać memoryzację²⁷. Jest komplementarną częścią codziennej praktyki piśmienniczej Bunscha, praktyki „nadawania przedmiotom materialnym podwójnego znaczenia: jako narzędzi działania i jako nośników tekstu powstającego w ramach tego działania”²⁸.

Następnym przykładem zapisywania wojennych losów jest odręczne kalendarium za okres od sierpnia 1939 do grudnia 1945 roku wykonane w zeszycie formatu A4 wzmocnionym tekturową okładką i niebieską taśmą na grzbiecie, z kartkami w linie, wyciętymi w prawych górnych rogach tak, aby można łatwo odnaleźć właściwy rok. Na każdej stronie zostały zaznaczone miesiąc oraz miejsce pobytu, a w kolejnych liniach – dni miesiąca. Niektóre strony zostały podzielone na indywidualną biografię autora (po lewej) i wydarzenia II wojny światowej (po prawej). Bunsch zapisuje krótkie informacje, bez skreśleń i poprawek, o bieżących wydarzeniach. Końcowe strony kalendarium (październik i listopad 1945 roku), w przeciwieństwie do poprzednich stron, noszą ślady licznych skreśleń i korekt, które nawiązują do częstych wyjazdów z Londynu do Edynburga i wizyt (zapewne pożegnalnych) składanych znajomym (zapisane są tylko nazwiska). Ostatni wpis, z 27 listopada, dotyczy wypłynięcia do kraju: „o 9 tej ładowanie”. Strona oznaczona „Grudzień 1945 Anglia do Polski” pozostała niezapisana. Trudno określić czas powstania kalendarium. Bunsch używał różnorodnych narzędzi pisania: na dni miesiąca przeznaczył czarny ołówek, a na niedziele i święta dodatkowo czerwoną kredkę. Notatki prowadzone są także długopisem z niebieskim wkładem, niektóre zaś, zwłaszcza te dotyczące historycznych wydarzeń, mają ciemniejszy, głęboko granatowy odcień, co świadczyłoby, że zostały dokonane osobno. Długopis – chociaż powszechnie niedostępny – był produkowany od 1944 roku, głównie dla pilotów alianckich, można więc założyć, że kalendarium powstało nie wcześniej niż w tamtym czasie, było zatem najpóźniej rozpoczętą praktyką piśmienniczą Bunscha. Zapiski te w dużym stopniu opierają się na poprzednich notatkach, zarazem powstają aż do wyjazdu Bunscha, a zatem na końcowym etapie były dokonywane na bieżąco.

Dokumenty Bunscha należy rozpatrywać jako całość, w całości bowiem ujawniają się ich aspekty: różnorodność form, suplementarność i redundancja treści. Opis materialności dokumentów pozwala lepiej zrozumieć okoliczności ich powstawania, wydobyć odmienne funkcje notowania. Rdzeniem tego zbioru wydają się kalendarzyki roczne – poręczne, powszechnie dostępne, zwłaszcza dla osoby

pracującej w kancelarii wojskowej – które pierwotnie służyły do notatek służbowych, stały się jednak podstawą pisanych z myślą o żonie i do żony adresowanych wspomnień oraz listów. Serie ilustracji to natomiast efekt artystycznych predylekcji Bunscha. Ukazują jego codzienną egzystencję: prywatną, biurową, wojskową. I w tym przypadku artysta korzystał z prostych i dogodnych do przewożenia narzędzi, czyli ołówka, kredki, sangwiny, gwaszu, akwareli. Kalendarium zaś to synteza, tabelaryczne uporządkowanie wojennych losów Bunscha. Źródło to służy pomocą w ustaleniu biografii autora: podstawowych informacji i chronologii wydarzeń. Mamy tu do czynienia z różnymi postaciami zapisu (słowo, obraz) i różnymi nośnikami (kalendarzyki, bruliony, szkicowniki); wszystkie te materiały zostały przez Bunscha zachowane, przywiezione wraz z innymi dokumentami do kraju i zarchiwizowane. Całościowy ogląd ujawnia skalę realizowanych praktyk, przede wszystkim ich systemowość i systematyczność. W trudnym okresie rozłąki z rodziną, gdy Bunsch musiał przerwać pracę artystyczną w Polsce, oddawał się zapisywaniu wojny z perspektywy własnych losów, frustracji, lęków i marzeń, w poczuciu oddalenia od rodziny i kraju oraz w stanie permanentnej tęsknoty. Dzięki temu jednak mogły objawić się literackie i filozoficzne skłonności autora, który przekierował twórczą aktywność na inny niż malarski środek wyrazu. Warto pamiętać również o ikonograficznej części wojennych zapisków. Szkice i rysunki, wykonywane *hic et nunc*, stanowią coś więcej niż tylko dokumentację bojowej gotowości polskich jednostek; są dowodem wrażliwości Bunscha, świadectwem wyczulenia na kontekst i sytuację, ukazują także jego empatię dla spotkanych osób, lecz przede wszystkim: dowodzą, że – wbrew zapiskom w kalendarzach – pozostał artystą.

Key Words: Adam Bunsch, diaries, annual calendars, sketchbooks, archive, semiophores

Abstract: The aim of the article is to present the war records of Adam Bunsch, a Polish officer and artist mobilized in August 1939. They consist of annual calendars, a diary from one year, memories, unsent letters to his wife, a sketchbook, a preserved set of documents from service in the Polish Armed Forces, and calendars that were brought to the country and currently are kept in the family archive. The theoretical and methodological background for the conducted research is Krzysztof Pomian's category of semiophores, proposed by Paweł Rodak to describe the materiality of diaries, bringing out primarily the visible, material and present aspect of objects. For the researcher of Adam Bunsch's personal documents from the war it is important to consider them in their entirety.

All their aspects are fully revealed: variety and multiplication of forms, supplementarity and redundancy of content. Describing the materiality of documents allows us to look into the circumstances of their creation and highlight their different functions.

¹ P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Warszawa 2011, s. 34.

² Ibidem, s. 42.

³ Ibidem, s. 60–61 (przywoływana koncepcja semioforów: K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 121).

⁴ P. Rodak, *Dziennik osobisty i historia*, „Kultura i Społeczeństwo” 2008, nr 1, s. 105–108.

⁵ Postulat włączenia metod socjologicznych, w tym czerpiących z teorii aktora-sieci Brunona Latoura, wybrzmiał podczas konferencji naukowej „Zapisywanie wojny. O materialności dzienników” zorganizowanej przez Macieja Libicha, Piotra Sadzika oraz Pawła Rodaka na Uniwersytecie Warszawskim (18–19 listopada 2022 roku).

⁶ Zob. <http://www.adambunsch.pl/> (dostęp: 28.06.2023).

⁷ Dekontekstualizacja i ekspozycja są według Krzysztofa Pomiana warunkiem semioforów; zob. K. Pomian, *Jak uprawiać historię kultury*, „Przegląd Historyczny” 1995, z. 1, s. 7.

⁸ Dokumentom nie zostały nadane sygnatury, większość z nich nie ma oryginalnej paginacji. W dalszej części stosuję skróty: „Kalendarzyk Polska w Wielkiej Brytanii” – KPWB; „Diary 1942” – D; wspomnienia – W; „Listy do Żony” – LŻ, „Komentarz do szkicownika wojennego” – KSzW.

⁹ Podążam w opisie za wyróżnionymi przez Rodaka aspektami materialnymi dzienników: materiałem, nośnikiem, strukturą materialną, materialnymi śladami losów, narzędziami pisania, kształtem oraz charakterem pisma. Zob. P. Rodak, *Dziennik osobisty i historia*, s. 97–104; idem, *Między zapisem a literaturą*, s. 58–60.

¹⁰ Zob. <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/k/512-krakow/103-handel-przemysl-uslugi/192348-firma-papiernicza-regina-aleksandrowicz-i-synowie-w-krakowie-ul-basztowa-11> (dostęp: 28.06.2023); <https://www.krakow.pl/institbc/255901,inst,87898,2661,instbc.html> (dostęp: 28.06.2023).

¹¹ Zob. T. Dudek-Bujarek, B. Szczypka-Gwiazda, ks. H. Pyka, *Adam Bunsch (1896–1969)*, Bielsko-Biała 1992. Tutaj także *Kalendarium życia i wydarzeń artystycznych. Adam Bunsch ps. Andrzej Wart (1896–1969)*, s. 25–34.

¹² Zachowuję oryginalną pisownię i interpunkcję.

¹³ Dane dotyczące stopni i przynależności do jednostek polskiego wojska podają za Przemysławem Benkenem, który korzystał z materiałów Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW) oraz z monografii polskich formacji wojskowych; P. Benken, *Artysta i artylerzysta – o służbie wojskowej Adama Bunscha w latach 1915–1945*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, nr 3 (50), s. 137–153.

¹⁴ Wyróżniające się bohaterstwo i odwagę potwierdzają dokumenty CAW: *Akta personalne i odznaczeniowe*, I.481.B.15008, Wniosek o odznaczenie Krzyżem Walecznych podchor. Adama Bunscha po raz pierwszy, 4 II 1921 r., k. 39, Wniosek o odznaczenie Krzyżem Walecznych podchor. Adama Bunscha po raz drugi, 4 II 1921 r., k. 40. „Bunsch był tym samym jednym z 54 żołnierzy pułku, których w latach 1918–1920 dwukrotnie odznaczono KW (zob. R. Lewicki, *Zarys historii wojennej 1-go pułku artylerji polowej Legionów*, Warszawa 1929, s. 56)”. Cyt. za: P. Benken, op. cit., s. 143.

¹⁵ T. Kudliński, *Młodości mej stolica*, Kraków–Wrocław 1984, s. 393.

¹⁶ Odnotowana w kalendarzyku trasa pokrywa się z ustaleniami monografisty Armii „Kraków”; W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, post. E. Kozłowski, Warszawa 1989.

¹⁷ Publikacja dwóch pierwszych „Kalendarzyków Polaka w Wielkiej Brytanii” została odnotowana w zestawieniu bibliograficznym „Rocznik Bibliograficzny Druków w Języku Polskim oraz w Językach Obcych o Polsce Wydanych poza Terytorium Rzeczypospolitej Polskiej 1 IX 1939–31 XII 1941. Bibliographical Year Book. Works in Polish and Works Relating to Poland 1 IX 1939–31 XII 1941”, oprac. T. Sawicki, London 1942, w dziale „Varia”, poz. 521–522, s. 53 (<https://rcin.org.pl/dlibra/publication/83941/edition/65609/content>, dostęp: 29.06.2023), a „Kalendarzyka Polaka w Wielkiej Brytanii” na 1943 rok w tomie drugim „Rocznika Bibliograficznego [...] obejmującego okres 1 I 1942–31 XII 1942”, London 1943, dział „Varia”, poz. 1133, s. 118 (<https://rcin.org.pl/dlibra/publication/83942/edition/65608/content>, dostęp: 29.06.2023).

¹⁸ Informacje biograficzne zostały przedstawione na podstawie przygotowanego odręcznie przez Adama Bunscha kalendarium obejmującego lata jego służby wojskowej w czasie II wojny światowej (znajdującego się obecnie w archiwum rodziny Bunschów) i rekonstrukcji biograficznej Jadwigi Kowalskiej: *Adam Bunsch – artysta w mundurze, w: Politycy i Artysty. Materiały XXXVIII Sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zacho-*

dzie, Londyn–Warszawa 2017, oraz materiałów z archiwów wojskowych, którymi posłużył się Przemysław Benken.

¹⁹ Bunsch, pod pseudonimem Andrzej Wart, uczestniczył w wystawach malarskich, m.in. latem 1941 roku w 115. ekspozycji Royal Sottish Academy w Edynburgu, wiosną 1942 roku w londyńskiej National Gallery czy też w zorganizowanej przez dowództwo Polskich Sił Zbrojnych wystawie objazdowej z lat 1941–1943 prezentującej twórczość pięciu malarzy z 10. Brygady Kawalerii Pancernej. Informacje z zapisków Bunscha korespondują z ustaleniami Mirosława A. Supruniuka dotyczącymi życia artystycznego na obczyźnie: „*Trwałość i płynność. Sztuka polska w Wielkiej Brytanii w XX wieku – wstęp do opisu*”, *Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty* 2006, z. 1–2, s. 152–153.

²⁰ Okoliczności tego zlecenia oraz jego inicjatorów, czyli ministra Stanisława Kota oraz ks. Władysława Staniszewskiego pełniącego funkcję rektora Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, przybliżyła Jadwiga Kowalska (op. cit., s. 69).

²¹ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadek, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2014, s. 19–33.

²² Odtworzone dramaty ukazały się drukiem. Zob. A. Wart, *Oltarz Mariacki Wita Stwo-sza. Sztuka w 3-aktach*, Edynburg 1942; idem, *Gołębie Brata Alberta*, Glasgow 1943.

²³ Ph. Lejeune, „*Drogi zeszyte...*”, „*drogi ekranie...*” *O dziennikach osobistych*, przeł. A. Karpowicz oraz M. i P. Rodakowie, oprac. P. Rodak, Warszawa 2010, s. 98–99.

²⁴ Informacje uzyskałam bezpośrednio od Adama Bunscha juniora podczas kwerendy w rodzinnym archiwum 7 listopada 2022 roku.

²⁵ Ph. Lejeune, op. cit., s. 36–38.

²⁶ E. Wichrowska, *Szkicownik jako dokument autobiograficzny (XVIII/XIX wiek)*, „Teksty Drugie” 2018, nr 6, s. 67.

²⁷ P. Rodak, *Między zapisem a literaturą*, s. 44–51.

²⁸ Ibidem, s. 29.